Jan Alfred Szczepański (1902–)

ZA NAZNACZENIEM Z SEYMU WIELKIEGO WARSZAWSKIEGO ADMINISTRACYI TYMŻE ADMINISTRATOROM PODANE

WYZNANIE CIĘŻAROW I BOLESNEGO CIERPIENIA WŁOŚCI KOWIENSKIEY OD SWOICH PANOW.

Nowe Rządy, Zwyczay nowy
Wyschnie Kałdun Burmiſtrzowy
Eſsen co nas rznął bez noża
Już nierządzi, łaska Boża

Jego Władzy Skutek taki
I Kobyły, i Rumaki
Za pocztowey hasłem dudki
W pracy mając oddech krótki
Niepojąwszy grać tym tonem
Przypłaciły Życia Zgonem
Pan Stawiński i Pan Kwicki
To nie Eſsen nie Krapnicki
Pan Dokurna trzeci wrzędzie
Przy nich głupi rząd niebędzie

Bo gdzie rozum przewodnikiem
Wszystko póydzie kształtnym szykiem
Mając własny swóy doſtatek
Dać dla Żony dać dla Dziatek
Z Tych trzech Żaden niezapowie,
Jak przed czasy Burmiſtrzowie
Niepotrzebne Im podarki
Funty, Wełny, Zboża miarki,
Gdy Opłatę przynieſiemy
Wierne Kwity Odbierzemy

Łaska Boża, że już przecie
Wy, panowie, przestaniecie,
Pycha, skąpstwo, chciwość razem
Burmiſtrzowſkim są obrazem.
W tym widoku Człek Ubogi
Miewał do Nich przystęp drogi,
Faber, krewny Burmiſtrzowy,
Sędzia był dla Nas surowy.
/:Chłopska Szpyrka, Chłopskie Jayca,
Tych, kto nie dał, Winowayca:/
Nie zasiądzie przy Skowrodzie,
Jak to było dotąd w Modzie,
Mamy Rządcow z pewną Władzą,
Którzy w swóy czas wytchnąć dadzą,
Rząd Wasz zawsze tak tłómaczy:
Dar, Czynsz, Służba - mało Znaczy.

Burmistrz Kozłowſki bez rogow
Nie używał cudzych Bogów,
Włoſcią mieyską łąki koſił,
Orał, trzebił, poił, prosił,
W tym od innych był oddzielny,
Że nie zdzierca, że rzetelny.

Choć Nam z Siebie nie zawinił,
W tym iednak trwogi przyczynił
Zlękły się Cielęta i Gąski,
Wziął Rząd po nim Apolońſki,
Acz nie srogi i nie straszny,

Lecz głodny i Zbyt rubaszny.
Odwiedzając swe Włosciany,
Doczesny Burmiſtrz wybrany
Z Ich Obeyściem kontent wielce
Błogosławił przy Butelce,
A gdy się za Szklanką specił,
Groch z przepłotu garscią młócił.
Nim się więcey w Domu zdarzy,
Gospodyni Kurę warzy,
Chąc pokazać, jak ieſt rada!
Że Pan Burmiſtrz za Stół Siada.
Z tego iednak niekontenta,
Iż podobał Jey Cielęta,
Nasyciwszy Kałdun Spory,
Trzeba Zayrzeć do Komory.
Takich gości Zwykłe hasło!
Syr, Miod, Krupa, swieże masło.
My nie mamy, a wy macie,
Wież do Kowna, Chłopku bracie,
Gdzie zaś Wieśniak przy Ubogi,
Ztamtąd prędko Burmistrz w nogi.
Przyjechawszy wszedł do chaty,
Czemuż, Chłopie, niebogaty?
Wódki Chłysnoł, po łbie plasnoł,
Wraz wychodząc Drzwiami trzasnoł,
Odwiedziwszy Dwieſcie gorą,
Rzadko minął Chatkę ktorą.
Gdy Kozłowſki zdrogi wrócił,
Zastępcę swego Zasmucił.

Krótko bawiąc w tey Kolei,
Utracił Skutek nadziei,
Awszakże za mało czasu
Przysporzył dosyć zapasu,
Mówiemy w szczerości Serca:
Nie Sam tylko Essen Zdzierca.
Co na nim Polska Figura
W Sukni Belgard puł Niemczura,
Niekontent Włościanskim Szmerem
Za swe poborstwo z Faberem
Wiele zrobili Zamętow
I fałszywych Remanentow
W porządku zwyczayney Zmiany,
Katów, Burmistrzem Obrany,
Bez Zenny, wesoły, młody,
Nie zrobił Włościanom Szkody,
Prócz, że mu wieyskie Urszulki
Nosiły Kwiatki do lulki.
Niemiał w mieszkaniu wygody
/Pogadawszy o tem wprzedy:/
Koleją wieźlismy Kłody,
Dom z nich piękny wybudował,
Nam za pomoc podziękował
I Szarwarek odrachował.
Zmieszają Osnowę z Wątkiem
Żydowskim Chrzczeni Obrządkiem
Dobrowolski, Krzyżanowski,
Gdziekolwiek wpadną do Wioski

Skórki Lisie, Chłopskie płatki
Prosto wdziewa na łopatki,
Kożuch nawet gdzie zobaczy
Ledwo tego niezahaczy,
Ręcznik, płótno, Cwilich, Puchy,
Te przeklęte samoruchy
Zabierają gwałtem z Chaty
Jak być może Chłop bogaty
Burmistrz Landwoyt długołytki
Przyodziany co do nitki.
Biedne, biedne my Wieśniacy
Wszystko dajem z naszey pracy.
Od tych Pokus broń nas Boże,
Człek się ustrzedz niemoże
Psoty w Domach wyrabiają,
Nam Kobiety podmaniają,
Jak Żarłoczne, głodne Sępy
Rwą podbrzusia, Cycy, pępy,
Ztąd niejedna płacze, krzyczy,
Nosząc w sobie płód Zwodniczy.
I choć Dziewka Jadowita,
Mołodzica lub Kobita,
Żwawie sięgnie drapać oczy
Czyli w ustroń gdzie wyboczy,
Lecz kiedy ią trwoga dusi,
Wszystko podiąć y Znieść musi,
Bo Ci Sami, co nas sądzą,
Takie z nami dziwy rządzą .

Adepieroż Ci Szarpacze
Pana Wóyta Posługacze
Gruźdź, Sienkiewicz i Rożycki
Nato Imie /: Woyt Chrapicki
Choć Człek słaby, chociaż ięczy,
Bez litości każdy dręczy
Napędzaią, straszą łożą
Co chcą biorą, sypią, wiozą.
Temu Gontow Cztery Kopy
Temu Swinkę lub dwa Skopy
Dziesięć Kurząt iz Kokoszą
Dać potrzeba, gdy napłoszą
Zerwawszy się od Drabiny
Wart Karbuje na nas Winy,
U Burmistrza wytknie palcem,
Kto nie jechał z Gęsim smalcem.
Oprawnego więc Kabana
Wieść potrzeba y Barana
Wszystkich wspiera Chłopska nędza.
Miod, Smietana, wełna, przędza.
Gdzie się znimi Chłop rozliczy
Wzieł Pan Burmistrz wzieł Lesniczy
Biorą Jego Służebnicy,
Budownicze, przewoźnicy.
Dać potrzeba bez Oporu
Kiszek, Kiełbas, Kump do Woru.
Krup y Grochu trzy przetaki,
Gdy nie weźmie da się w Znaki

Chłopskie Żony Za mężami
Nioſą Jayca Dzieſiątkami
Burmiſtrzowem dla przysługi
Żeby nie wzieł w Skurę drugi
Jmość w tenczas wytarguje
Gdy Zastempstwo Obiecuje
Przenney mąki dwie Ośminki
Słedu, Skurek na Patynki
Pięć Talarek ,masła faskę
I Pęcaku za swą łaskę.
Lnu Czystego w trzeciey doli
Tak Nas Włoſcian miaſto goli-

Piłuy Deski y Czesz Brusy
Wywoź Kłody, składay w stusy-
Niejedz ani Spiy wygodnie
Rob Każdemu przez tygodnie
w Brudzie, w nędzy, choć łeb skrobisz 52
70 Powinnoſci nieodrobisz,
W nieprzebytym ciągu pracy
Niedziw że ich klną Wieśniacy
Dwa Szoſtaki Dzień roboty
Przenaymują krwawe poty
w Których Czoło ludzkie pływa
Wóyt i Burmistrz smiechem zbywa
Nieżal robić w Zimie, w lecie,
Ten Kto najął gdy nam przecie
Da posiłek, Stawi wódki
Znając pracy naszey Skutki

Lecz Burmistrze opróez Myta
Co pobrali za naymita:
Swoje łąki kosić każą
darmo pod Lesnika strażą,
Ani będzie Ciebie prosił,
Zgrab y przywieź coś pokosił-
To nie Essen, nie Chrapicki
Stawiński, Dekurna, Kwicki
Oni Zmienią ten Rząd durny
przez pomierczy Sznur Dekurny.
Co masz pola to zapłacisz
Napokłony nie niestracisz
Skączą z nami robić Dziwy.
W tey ufności Chłop szczęśliwy
Mając Stały Sąd y Rządy
Pewien będzie swojey bydy
Dotąd z przykrych doświadczenia
Wiele było rozrzewnienia
Zdzierstwo, Wymysł, łzy wyciskał.
Że niejeden Torbę zyskał,
Dziś otarłszy łzy zpowieki
Wzywamy Waszey Opieki-